

ANTONI GAŚSIOROWSKI

DOKUMENTY WIELKOPOLSKIE XIII WIEKU*

1. Po okresie ożywienia, u schyłku XIX i w początkach XX w., w ostatnich latach nastąpiło pewne zahamowanie badań dyplomatycznych, mimo że na zbadanie czekają jeszcze liczne problemy związane zarówno z recepcją dokumentu w Polsce, powstaniem i funkcjami najstarszych kancelarii polskich jak również ich dziejami w epoce feudalnej. W badaniach polskich kancelarii dzielnicowych uprzywilejowana, jak dotąd, była Wielkopolska. Studia nad trzynastowieczną dyplomatyką wielkopolską rozpoczął w 1890 r. S. Krzyżanowski rozprawą o dokumentach kancelarii Przemysła II. W 1928 r. K. Maleczyński ogłosił *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202—1239*. Kilku pisarzom kancelarii Przemysła I i Bolesława Pobożnego poświęcił nieco uwagi S. Kętrzyński (1925). Maria Bielińska prezentując studia nad dokumentami i kancelariami wielkopolskimi XIII w., zajęła się przede wszystkim szczegółowym zbadaniem kancelarii dotąd nie opracowanych, a więc Przemysła I i Bolesława Pobożnego, a także kancelarii biskupich oraz skryptoriów niektórych klasztorów wielkopolskich.

Opracowanie kancelarii synów Odonica zapełnia istniejącą dotąd lukę pomiędzy monografiami K. Maleczyńskiego i S. Krzyżanowskiego. Nie znaczy to jednak, że całość dziejów dokumentów i kancelarii wielkopolskich XIII w. jest już znana i zbadana. Starsze opracowania nie mogą bowiem dać odpowiedzi na tak szeroki kwestionariusz badawczy, jaki zastosowała Bielińska. Praca Krzyżanowskiego, jedna z pierwszych monografii dyplomatycznych w Polsce, znacznie odbiega już dziś — po blisko 80 latach od jej publikacji — od wzorca nowoczesnych monografii tego typu. Opracowanie Maleczyńskiego, zawierające wiele wniosków słabo udokumentowanych i spornych, już zaraz po ogłoszeniu spotkało się z krytyką, przekonywająco kwestionującą niektóre jej podstawowe tezy¹. Nie mogły wyczerpać problemu dwie nieukończone zresztą syntezы dziejów dyplomatyki polskiej, pióra S. Kętrzyńskiego (1934) i K. Maleczyńskiego (1951). Przy tym stanie rzeczy próba zbadania rozwoju książęcego dokumentu wielkopolskiego w XIII w. wymagałaby ponownego krytycznego studium przede wszystkim dokumentów Odonica i Laskonogiego, a także kancelarii Przemysła II.

Autorka znając organizację wczesnej kancelarii Władysława Łokietka² oraz opierając się na wnioskach S. Krzyżanowskiego, dowodzącego wysokiego stopnia organizacji kancelarii Przemysła II, zajmuje się słusznie przede wszystkim zagadnieniem najważniejszym w tym okresie: od kiedy możemy mówić o istnieniu w Polsce a zwłaszcza w Wielkopolsce, wyrobionej kancelarii książęcej? Przypomnijmy, że K. Maleczyński a wraz z nim niektórzy inni badacze dostrzegali istnienie zorganizowanej kancelarii książęcej już w Polsce początków XII w.³, podczas gdy inni

* Maria Bielińska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*. Instytut Historii PAN. Wrocław, Ossolineum 1967, ss. 398, tabl. 3.

¹ Por. mp. recenzję Z. Kozłowskiej-Budkovej. „Kwartalnik Historyczny” XLIII, 1929, s. 46 i n.

² M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka w latach 1296—1299. Ze studiów nad kancelarią wielkopolską*. „Studia Źródłoznawcze” VI, 1961, s. 21—80.

³ K. Maleczyński. *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, cz. I. Wrocław 1951, s. 80 i n.

(m.in. W. Semkowicz, S. Kętrzyński) dopatrywali się jej dopiero w XIII w. Głos Bielińskiej w tej dyskusji zdaje się być bardzo ważki.

Wnosząc do dyskusji argumenty o charakterze porządkującym, Autorka stara się przede wszystkim zdefiniować pojęcie kancelarii średniowiecznej, słusznie odchodząc od dotychczasowych definicji archiwalnych, widzących w kancelarii przede wszystkim organ zajmujący się rejestracją, przygotowaniem i przechowywaniem akt⁴. Autorka uważa państwową kancelarię średniowieczną za urząd, „do którego należało współdziałanie w zarządzie państwem w zakresie spraw wewnętrznych, kontakty zagraniczne oraz sprawowanie funkcji notarialnych w zakresie redagowania i spisywania, a przede wszystkim uwierzytelniania czynności prawnych lub urzędowych” (s. 9). To znaczne poszerzenie definicji, pozwalające Autorce na nowe spojrzenie na dzieje kancelarii książęcej, wymaga jednak dokładniejszych badań nad całokształtem działalności samej kancelarii w nowym tego słowa pojęciu⁵. Rozległe funkcje urzędu kanclerskiego, mającego w czasach późniejszych niewątpliwy związek z całością polityki państwa, dla okresu wcześniejszego nie są właściwie znane, choć prawdopodobne.

Występowanie kanclerza już na dworze Bolesława Krzywoustego, a potem jego następców, uznawane dotąd przez część badaczy za świadectwo (zresztą jedyne) większej produkcji dokumentowej w Polsce początków XII w., Autorka słusznie łączy przede wszystkim z funkcjami administracyjnymi urzędu kanclerskiego, traktując rozłącznie problem istnienia kancelarii książęcej oraz sprawę kształtowania się rodzimego dokumentu książęcego. Rozważając to ostatnie zagadnienie, Bielińska jako główne kryterium ustalania etapów rozwoju dokumentu książęcego przyjmuje badanie jego kancelaryjności, próbę porównywania stosunku liczbowego dokumentów wystawcy i dokumentów spisanych przez odbiorcę. Nieliczne zachowane dokumenty książęce z XII w. pochodzą w olbrzymiej większości ze skryptorium odbiorcy; rola kancelarii książęcej ogranicza się najczęściej do uwierzytelniania dokumentów przedstawianych przez odbiorcę zainteresowanego w jego otrzymaniu. Podobna sytuacja panuje jeszcze w pierwszej połowie XIII w. Według Autorki w kancelariach dzielnicowych „dyktat i spisywanie dokumentów jest w pierwszej połowie wieku XIII na ostatnim planie” (s. 35). Zmiana następuje około połowy tego stulecia; dokonuje się ona właśnie w kancelariach synów Odonica.

Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwać się trzeba przede wszystkim w sytuacji ekonomicznej kraju i łączącym się z nią ściśle stanowiskiem dokumentu jako źródła dowodowego. Autorka słusznie zwraca uwagę na rolę tych czynników w procesie zwiększania się stopnia kancelaryjności dokumentów książęcych w ciągu XIII w. Czeka tu jeszcze ciągle na szersze omówienie historia upowszechniania się samej instytucji dokumentu na ziemiach polskich. Poglądy o bardzo wczesnej metryce znajomości, a przede wszystkim stosowania dokumentu w Polsce wczesnofeudalnej, znajdujące najsilniejszy wyraz w podręczniku K. Maleczyńskiego, zakładającego już „obznajomienie się nadgoplańskich Polan z instytucją dokumentu”⁶, są nie do utrzymania. Dokument pojawia się w stosunkach wewnętrznych państwa w czasach późniejszych, rozpowszechniając się szerzej dopiero w 12. i 13. stuleciu. Rozpowszechnienie to łączyć trzeba najpewniej z umacnianiem się własności ziemskiej i prawa dysponowania nią, a także z walką Kościoła o umocnienie i uniezależnienie swej pozycji ekonomicznej i politycznej. Znaczeniu Kościoła, a szczególnie klasztorów, w zastosowaniu dokumentu jako środka potwierdzającego wprowadzenie nowego stanu prawnego trzeba jeszcze poświęcić więcej uwagi.

⁴ Por. np. *Polski słownik archiwalny*, Warszawa 1952, s. 13.

⁵ Tak szeroko pojętej kancelarii poświęciła ostatnio więcej uwagi I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*. Wrocław 1967.

⁶ Maleczyński, *Zarys*, s. 59.

Interesujący materiał porównawczy, dotąd w nauce polskiej nie wykorzystany, dostarczają tu stosunki czeskie, zbadane ostatnio szczegółowo przez J. Šebánka i S. Duškovą. Autorzy ci, omawiając dzieje dokumentu w państwie Przemysławidów (do 1310 r.)⁷ ukazują, że w najstarszym okresie dziejów państwa czeskiego, w X w., Czechy były odbiorcami dokumentów, głównie papieskich. Dokument czeski pojawił się za Wratysława II (1061—1092), był jednak zjawiskiem bardzo rzadkim, wynikającym raczej z dążenia króla do naśladowania cesarstwa czy papieżstwa niż z realnego zapotrzebowania na dokumenty w kraju. U schyłku XI i w początkach XII w. nie słychać też w Czechach o dokumentach wystawianych przez feudałów świeckich i Kościół. Regularną twórczość dokumentową dworu królewskiego obserwować możemy w Czechach od czasów Władysława II (1140—1178); łączy się ona jednak przede wszystkim z nadaniami na rzecz Kościoła. Badacze czescy zwracają natomiast uwagę na prawie zupełny brak dokumentów królewskich wystawianych na rzecz rycerstwa, co może świadczyć o negatywnym stosunku feudałów świeckich do tego środka dowodowego.

Rozszerzenie i upowszechnienie dokumentu jako świadectwa zmian stanu prawnego, więcej, środka wprowadzającego nowy stan prawny, ma miejsce w Polsce, jak się wydaje, od schyłku XII i w XIII w., kiedy to dokument wypierać zaczyna dowód ze świadków z jednej strony a zapiskę komemoracyjną z drugiej. Jak słusznie wskazuje Autorka, właśnie ten wzrost znaczenia dokumentu wpływa na zwiększenie zainteresowania kancelarii książęcej samym procesem jego koncygowania i spisywania. Proces ten dokonuje się w drugiej połowie XIII w. w kancelariach wielkopolskich, wykazujących — jak wiadomo — najwyższy w tym czasie poziom organizacji w kraju. Prawie wszystkie dokumenty wychodzące pod pieczęcią Odonica i Łaskonogiego pochodzą jeszcze od odbiorców. Procent dokumentów odbiorcy maleje w kancelarii Przemysła i Bolesława, jest bardzo nieznaczny w kancelarii Przemysła II (S. Krzyżanowski na 93 znane mu oryginały tego księcia 69 uznał za wytwór jego kancelarii⁸), podobnie w książęcej kancelarii Władysława Łokietka schyłku XIII w. (analogiczny stosunek wynosi tu 71:8⁹), aby zaniknąć wreszcie w czternastowiecznej kancelarii królewskiej.

2. Autorka przekonywająco dowiodła wzrostu zainteresowań dokumentem kancelarii książęcej w połowie XIII w. Spowodowało to rozwój samej kancelarii, zwiększenie zastosowania formularzy, proces wytwarzania się nawet pewnego *stilus curiae*, widocznego już w dokumentach Bolesława Pobożnego. Jednakże stopień rozwoju tej kancelarii był jeszcze, jak się wydaje, dość niski. Konstrukcja dokumentów, ich formularz, zależne były często od indywidualnych upodobań samych notariuszy. Samodzielność poszczególnych notariuszy sięgała aż do tak istotnej w dokumencie formuły jak intytulacja, tytuł księcia. Jako przykład można tu wskazać osobę notariusza Macieja (1257—1268), który jako jedyny wprowadził w swych dokumentach nieznanie przedtem określenie: *dux Maioris Poloniae* mimo że inni, współcześni mu notariusze kancelarii Bolesława Pobożnego stosowali jednocześnie zwykłą formę *dux Poloniae*¹⁰.

⁷ J. Šebánek, S. Dušková, *Česká listina v době přemyslovské (Naštin vývoje)*. „Sborník prací filosofické fakulty Brněnské university”. Řada historická C 13 (1964), nr 11, s. 51—72.

⁸ S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaria Przemysła II*. „Pamiętnik Akademii Umiejętności”, Wydział Filologiczny i Filozoficzno-Historyczny VIII, 1890, s. 154.

⁹ Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka*, s. 46 n.

¹⁰ Zbieżności tytułatury *dux Maioris Poloniae* z dokumentami notariusza Macieja Autorka nie zauważyła. Za wskazanie związku winien jestem podziękowanie doc. dr Jerzemu Wiśniewskiemu, który omawia sprawę terminu *Polonia Maior* w znajdujących się w druku *Dziejach Wielkopolski*, t. I.

Stosunkowo niski stopień organizacji książecej kancelarii 13. stulecia stanie się lepiej zrozumiałą, gdy uprzytomnimy sobie rozmiary znanej nam do dziś produkcji dokumentowej tego okresu (tabl.)¹¹.

Panujący	Lata	Lat	Znanych dokumentów	
			ogółem	średnio rocznie
Władysław Odonic	1224—1239	15	46	3
Przemysł I	1241—1257	16	77	5
Bolesław Pobożny	1243—1278	35	100	3
Przemysł II	1273—1296	12	189	7
Władysław Łokietek	1296—1299	4	79	20
	1314—1333	19	138	7
Dla porównania				
Władysław Jagiełło	1386—1434	48	ok. 2500	50
Kazimierz Jagiellończyk	1447—1492	45	tylko w Metryce 1650, ponad to oryginalów ok. 660	ponad 50
Jan Olbracht	1492—1501	10	tylko w Metryce 1550	ponad 155
Aleksander	1501—1506	5	tylko w Metryce 2000	ponad 400

Zestawienie to ma tylko charakter orientacyjny. Dokumenty starsze zachowały się zapewne gorzej niż nowsze. Nieporównywalne też są obszary podlegające władzy poszczególnych panujących, co rzutuje w znacznym stopniu na rozmiary produkcji kancelaryjnej. W czasach nowszych do zwiększenia liczby znanych przekazów przyczynia się w znacznym stopniu zachowanie ksiąg Metryki Koronnej. Niemniej jednak niektóre dane tabeli są porównywalne, przede wszystkim właśnie orientacyjna roczna produkcja dokumentowa poszczególnych kancelarii. Średnia ta, dla XIII w. bardzo niska, ulec musi jeszcze obniżeniu zważywszy, że około połowy dokumentów tu wymienionych nie powstało w kancelarii wystawcy (panującego) a w skryptoriach odbiorców. Średnia dla XV w. jest bardzo zaniżona, uwzględniając tylko dokumenty znane z Metryki, oraz — w wypadku Kazimierza Jagiellończyka — zachowane oryginały dyplomów nie posiadających wpisów w Metryce.

Z okresu panowania Przemysła I i Bolesława Pobożnego znamy lata, w których pod pieczęcią księżęcą ukazywało się do dwunastu znanych dokumentów rocznie (1252 r., r. 1259—10; l. 1250, 1253, 1262—9). Są jednakże lata, z których zachowało się po jednym dokumencie (lata 1241, 1244, 1245, 1254, 1274—1276), dwa itd. Dokumenty te zresztą pochodzą często ze skryptorium odbiorcy. Nawet założywszy, że liczba zachowanych dokumentów jest tylko nieznaczną cząstką istniejących niegdyś (dodajmy, że brak wystarczających podstaw do tego rodzaju założenia), nie sposób nie zauważyć, że produkcja dokumentowa owych czasów była w Polsce bardzo nieznaczna. Łączy się to ze wspomnianym już małym jeszcze zapotrzebowaniem

¹¹ Dla Władysława Odonica (wybrane lata) — K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202—1239*. Lwów 1928; dla Przemysła I i Bolesława — M. Bielińska, op. rec.; dla Przemysła II — S. Krzyżanowski, *Dyplomy* (z uzupełnieniami); dla Władysława Łokietka — M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka* oraz A. Preissner, *Dokumenty Władysława Łokietka. Chronologiczny spis, rejestry i bibliografia edycji*. „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” XI, 1965. Informacje o dokumentach Władysława Jagiełły zawdzięczam dr Jadwidze Krzyżanowskiej. Dane o dokumentach Kazimierza Jagiellończyka i jego synów według I. Sułkowskiej-Kurasiowej, *Polska kancelaria*, s. 91. Wiadomo, że wiele z zachowanych dokumentów nie zostało wpisanych do Metryki — tak np. ze znanych 750 oryginałów Kazimierza Jagiellończyka zaledwie 87 posiada wpis do Metryki.

na dokument¹². Zmiany i rozszerzanie zakresu spraw, których załatwienie łączyło się z wystawieniem świadectwa pisanego, najczęściej dokumentu, na przestrzeni stulecia od 11 po 15, wypieranie przez dokument innych form wiary publicznej (*annulus ducis*, ogłoszenie na wiecu bądź w miejscach publicznych, dowód ze świadków itp. — formy te czekają nadal na zbadanie) — oto sprawy osobnych studiów¹³. Kancelaria, w której w ciągu roku powstawało kilka do kilkunastu dokumentów, nie mogła być jeszcze ani wielka, ani zbyt sprawnie zorganizowana¹⁴. Toteż podniesiony przez Autorkę rozwój produkcji dokumentowej w kancelariach książęcych XIII w. trzeba obserwować ze świadomością niskiego jeszcze poziomu tego rozwoju, co nie jest wcale jednoznaczne ze stwierdzeniem zapóźnienia cywilizacyjnego Polski, jak zdawała się sugerować często starsza literatura¹⁵.

3. Z obowiązku recenzenta wypadnie zwrócić uwagę na kilka drobnych nieścisłości. W tabelach wymieniających odbiorców dokumentów książęcych (s. 59 n.) dokumenty dla Powidza i Pobiedzisk winny znaleźć się w grupie miast. Nie wiem czy słuszne jest umieszczanie tych samych dokumentów raz w grupie „miasto”, drugi raz „mieszczanie” (Śrem, Kłeco, Pobiedziska); jeżeli tak, to powtarzanie to stosować należałoby konsekwentnie. Podobnie ma się sprawa ze wsiami i sołtysami (np. Jerzykowo, Pichlice). Reprodukowany na s. 86 przerys próbki ręki notariusza Michała nie odpowiada oryginałowi (por. np. caudy przy h, l) reprodukowanemu w katalogu pisarzy Autorki (fot. nr 1). Mikołaj był biskupem poznańskim od 1267 r. nie 1265 (s. 174 n)¹⁶. Sformułowanie „Wieleń zwany Przemętem” (s. 187) jest nieścisłe; to tylko klasztor cystersów z Wielenia został przeniesiony do Przemętu (w 1418 r.), nabytego przez cystersów od króla w 1408 r.

4. Praca zaopatrzona została w obszerny aneks zawierający rejestry wszystkich znanych dokumentów Przemysła I, Bolesława Pobożnego i jego żony Jolanty, a także arcybiskupów gnieźnieńskich (z lat 1213—1300) i biskupów poznańskich (1218—1299). Wobec upłynięcia 90 lat od wydania większości tych dokumentów w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* rejestry spełniają ważną rolę porządkującą i uzupełniającą dawne wydawnictwa. Wykraczają one poza ramy monografii, stając się istotnym narzędziem pracy dla zainteresowanych nie tylko formami, ale i głównie treścią trzynastowiecznych dokumentów wielkopolskich. Rejestry zestawiają dane o miejscu przechowywania oryginałów, kopiach, literaturę na temat wiarygodności

¹² Warto tu wskazać na statuty arcybiskupa Jakuba Świnki z 1285 r. (KDW, I, s. 513), które żądały, by z okazji fundacji każdego kościoła wystawiany był specjalny dokument. Widać, poprzednio nie zawsze tego przestrzegano, ograniczając się zapewne do ogłaszania decyzji wobec zgromadzonych świadków. Por. J. Nowacki, *Nieznanne dokumenty z XIII wieku*. „Nasza Przyszłość”, IV, 1948, s. 280.

¹³ Tytułem przykładu tylko podać można, że jeszcze za czasów Jagielly najpewniej regułą było w Polsce nadawanie urzędów ziemskich (nawet wojewodzińskich) bez wystawiania odpowiedniego dokumentu.

¹⁴ Zbyt wysokiej organizacji nie posiadała jeszcze nawet o wiele większa, dotąd zupełnie nie zbadana, kancelaria Władysława Jagielly. O kancelariach drugiej połowy XV w. por. ostatnio ciekawe uwagi Sułkowskiej-Kurasiowej, op. cit.

¹⁵ Należy się obawiać, że stawianie znaku równości pomiędzy stopniem recepcji i rozwoju dokumentu w Polsce a poziomem kulturalnym kraju było niejednokrotnie powodem dążenia części badaczy do nadmiernego i niezgodnego ze stanem faktycznym eksponowania znaczenia dokumentu w Polsce wczesnośredniowiecznej. Dokument nie był zapewne ani jedynym ani najważniejszym instrumentem wiary publicznej w Polsce wczesnośredniowiecznej. Pewną analogię stanowić tu może np. problem stosunku monety do pieniądza pozakruszcowego (łupięże) na Rusi średniowiecznej; przewaga łupięży — jak wykazuje się ostatnio — nie musi bynajmniej oznaczać jakiegoś zacofania społecznego i ekonomicznego kraju.

¹⁶ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II. Poznań 1964, s. 58—61.

poszczególnych dyplomów, ich treści itp. Doceniając olbrzymi trud Autorki wypada w interesie użytkownika sprostować drobne błędy czy opuszczenia, nieuchronne w tego typu opracowaniach (odsyłając poniżej do numerów regestów według oznaczenia Autorki).

P 1 — Warto dodać, że H. Liłkowski (*Początki klasztoru owińskiego*, s. 28, 30) uważał dokument za wystawiony przez księcia dopiero w latach 1245—1247. Wspomniane w dokumencie Pożegowo nie leży koło Gostynia (indeks, s. 392) a pod Mosiną.

P 5 — Pismo dokumentu rzekomo z 9 września 1242 zdaje się wskazywać na schyłek XIII w.

P 20 — W dokumencie z 1 lipca 1247 chodzi o istniejącą do dziś rzekę Paklicę (dopływ Obry pod Międzyrzeczem) a nie rzekomo zanikłą po 1300 r. (indeks, s. 392) nieznaną Pakolicę.

P 21 — Regest broni autentyczności dokumentu Przemysła I z 2 (3) lipca 1247, na innym zaś miejscu Autorka wysuwa przeciw niemu zastrzeżenia (regest B 4). Warto dodać, że z dokumentu KDW 263 nie wynika, iż biskup poznański przebywał 3 lipca 1247 w Kaliszu.

P 27 — Warto dodać, że autentyczności dokumentu bronił J. Mitkowski (*„Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”* XIII, 1951, s. 310 n.). Dokument wystawiony został chyba w Zdunach, nie w Zdunkach.

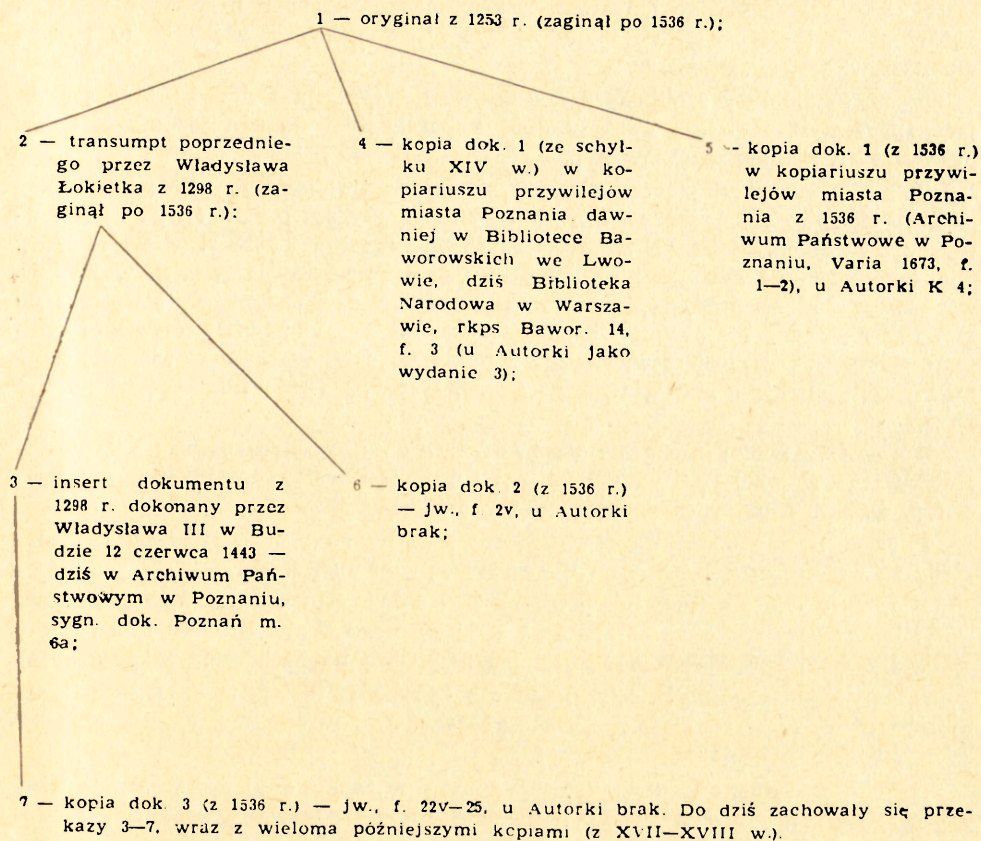
P 31 — Krytyka dokumentu dla cystersów paradyskich z 29 czerwca 1250 nie jest przekonywująca. Warto dodać, że Przemysł potwierdza nadanie Paradyżowi pustkowie przynależnego do Witynia, podczas gdy 1 lipca 1250 — nadanie Obrze samego Witynia (KDW 287).

P 34 — Data dzienna dokumentu z 1250 r. drukowanego w KDW mylnie pod 1260 r. inaczej brzmi w opisie oryginału zachowanym do dziś w rejestrze terminat miast wielkopolskich z 1564 r. (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 85, f. 134v) jako 1250, *sedecimo Calendis Marci*, KDW na podstawie innej kopii daje datę VI Kalendas Marcii, rozwiązując datę na 24 lutego (nie 14 lutego, jak podaje Autorka). Zapis rejestru zasługuje na uwagę, jako najstarszy znany opis oryginału, starszy o 100 lat od przekazu znanego K. Maleczyńskiemu, który wprowadził datę wrześniową.

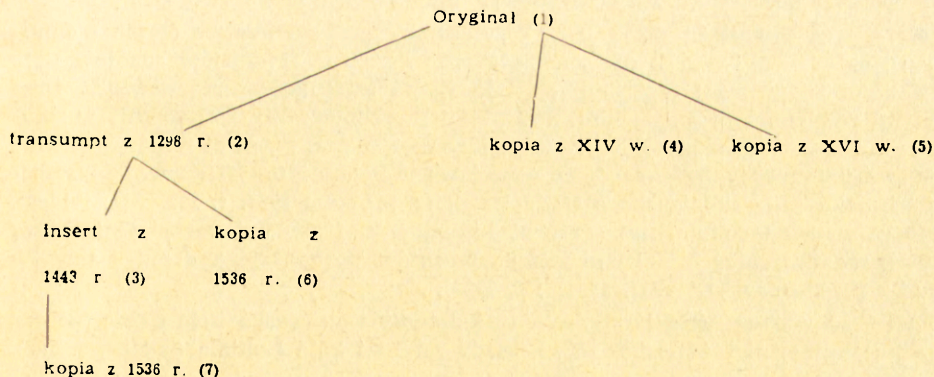
P 42 — Dokument Przemysła I dla joannitów z 1252 r. dotyczy wsi Żalęcino i Kolin na Pomorzu. Regest mylnie informuje, że wydawca KDW łączył te wsie z miejscowościami w powiecie kościańskim — indeks do KDW (t. IV, s. 177, 292) wiąże je z Sulęcinem na ziemi lubuskiej i Kołczynem koło Gorzowa. Przyjęta przez Autorkę lokalizacja (indeks, s. 390, 395) pochodzi od H. Belée (*Urkundenregesten zur Geschichte der Stadt Posen*. „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland” I, 1940, regest nr 11 — samego regestu Beléeo Autorka nie odnotowuje). Przegląd i krytykę poszczególnych lokalizacji dałem w 1964 r. (*„Studia Źródłoznawcze”* IX, 1964, s. 48 n.; artykuł cytowany zresztą przez Autorkę); wobec braku krytyki lokalizację tę należy uważać za poprawną.

P 60 — Dokument lokacyjny miasta Poznania zachował się w wielu kopiach, których pochodzenie przedstawia się nieco inaczej niż to przedstawiono w regescie. Istniały następujące przekazy przywileju (patrz kol. 111).

Dokument lokacyjny Poznania był drukowany wielokrotnie — większość wydań zestawiała ostatnio M. Szymańska (*„Przegląd Zachodni”* IX, 1953, z. 6/8, s. 167) Regesty w *Matricularum Regni Poloniae summarium* t. IV, nr 12522, t. V, nr 4908, wraz z rzekomymi kopiami w Metryce Koronnej z lat 1520 i 1550 (według Autorki kopie 2 i 3) nie dotyczą najpewniej dokumentu lokacyjnego. W 1550 r. (MK 79, s. 97, MRPS, V, 4908) do Metryki zapisano tylko wzmiankę o potwierdzeniu *litterae Premislai et Boleslai ducum Poloniae sine data et hic non ingrossatae* (a więc nie można mówić o kopii) dot. tylko miar i wag miejskich; podobnie w 1520 r. (MK 33, s. 663).



Filiacja najważniejszych przekazów przedstawia się następująco:



Najważniejszymi z zachowanych przekazów są, jak widać, kopie 4 i 5 oraz insert z roku 1443 (dok. 3).

P 68 — W regeście dokumentu z 1256 r. należałoby chyba użyć określenia „od sądów grodu (albo kasztelańskich)” nie zaś „od sądów grodzkich” — to pojęcie dla XIII w. jest anachronizmem.

(P 5a) — Do listy zaginionych dokumentów Przemysła I dodać można jeszcze jeden: Przemysł dokonuje zamiany dóbr z poznańskim domem joannitów. Data: przed 1256 r. Wzmianka: KDW 344.

B 2 — Warto ściślej określić stopień fałszerstwa rzekomego dokumentu Bolesława Pobożnego dla Czarnkowskich. Nie istniał nigdy ani oryginał tego dokumentu, ani też rzekomy jego transumpt Władysława Łokietka z 1323 r. (KDW II 1037). Rzekome nadanie Bolesława zostało spreparowane przez Czarnkowskich w XVI w w związku z ich ekspansją osadniczą w ziemi wałęckiej i w tym czasie wpisane do Metryki Koronnej (najpewniej dzięki posiadanym w kancelarii królewskiej znajomościom). Dokument jest więc tylko źródłem do dziejów szesnastowiecznej kancelarii polskiej; nie ma związku z XIII w. W regeście zamiast Drwęca winno być Drawa.

B 4 — Określenie: *in cenobio beati Laurentii ante Kalis* rozwiązać trzeba w nagłówku regestu jako: Kościelna Wieś pod Kaliszem (klasztor benedyktynów i kościół p. w. Św. Wawrzyńca w Kościelnej Wsi).

B 22 — Należy uzupełnić, że dokument z 14 lutego 1258 r. uważany jest niekiedy za podejrzan (np. S. Arnold, *Terytoria plemienne*, s. 29).

B 31 — Warto poprawić brzmienie regestu dokumentu z 6 listopada 1259. Kościół międzyrzecki nie otrzymał jednego łanu zwanego Wojciechodem a jeden łan we wsi zwanej dziś Wojciechowo (leżącej nad Obrą na zachód od Międzyrzecza)

B 49 — Autentyczności dokumentu dla Obry z 25 listopada 1262, kwestionowanego przez Rubczyńskiego i Krasonia bronił J. Miłkowski („Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” XIII, 1951, s. 311).

B 61 — Dokument lokacyjny miasta Kłęcka w zachowanej postaci uznać trzeba za fałszyfikat. Autorka widząc niezgodność listy świadków z podawaną w dokumencie 1255 r. przesuwając czas jego wystawienia na 1265 r. Warto dodać, że podobna w dacie indykcja nie zgadza się ani z 1255, ani 1265 r. Przekonywających argumentów za fałszywością dokumentu dostarczył A. Warschauer, *Die städtischen Archive in der Provinz Posen*. Leipzig 1901, s. 89, wykazując, że oryginał, który miał rzekomo potwierdzić Zygmunt Stary, spalił się już przed 1450 r.

B 74 — Z ostatniej publikacji L. W. Razumowskiej wynika, że oryginał dokumentu Bolesława Pobożnego dla joannitów z 25 kwietnia 1268, który znajdował się w Bibliotece Publicznej w Wilnie do 1915 r., po ostatniej wojnie powrócił wraz z innymi dokumentami joannickimi do Wilna i przechowywany jest obecnie w zbiorze rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litewskiej SSR w Wilnie (L. W. Razumowskaja, *Dokumenty ob ioannitach w Polsce XII—XIII ww.* (w:) *Istoczniki i istoriografija sławjanskogo srednewekowja*. Moskwa 1967, s. 233—241; ibidem, s. 240 n. wydanie dokumentu). Artykuł Razumowskiej stanowi uzupełnienie uwag podpisanego dotyczących najstarszych dokumentów poznańskiego domu joannitów („Studia Źródłoznawcze” VIII, 1963; IX, 1964).

AG 33 — Dokument z 17 stycznia 1285 dotyczy wsi Procyń koło Gębic (pogranicze kujawskie) nie zaś wsi Proczyn, osady zanikłej koło Lubinia (indeks, s. 392).

BP 1 — Informacje o dokumencie biskupa poznańskiego Pawła z 30 listopada 1218 nie są ścisłe. Autorka nazywa go w nagłówku podejrzanym, w uwagach zaś pisze, że został sporządzony w połowie XIII w. Brak podstaw do takiego twierdzenia. Oryginał dokumentu przechowywany jest dziś w zbiorze rękopisów Centralnej Biblioteki AN Litewskiej SSR w Wilnie (sygn. F 1—4), zachowała się także fotografia oryginału (w Krakowie). Reprodukowałem go z fotografii w 1963 r.

(„Studia Źródłoznawcze”, VIII, 1963, s. 91) a w 1964 r. wydałem na podstawie fotografii oryginału (ibidem, IX, 1964, s. 55—57). Ani dukt ani treść nie budzi zastrzeżeń i nie pozwala na uznanie dokumentu za falsyfikat. O kilku słowach interpolacji wspomniałem z okazji wydania.

Kilka nieścisłości wkrađło się do ustalonych przez Autorkę nazw miejscowych wspomnianych najczęściej w regestach. Ponieważ mają one niekiedy wpływ na lokalizację poszczególnych miejscowości, wypadnie sprostować zauważone nieścisłości, opierając się na indeksie nazw geograficznych (s. 387 n.). Winno być więc Cichowo (nie Cichów). Czarnocin (nie Czarnoczyn), Drawna (nie Drwęca), Gierłatowo (nie Gierłatowa), Główna (nie Głowna), Gołańcz (nie Gołończ), Gościkowo (nie Gościchowo), Janowiec (nie Janowiec), Krzywiń (nie Krzywina), Lehnin (nie Lehnino), Lubrza (nie Lubrze), Namysłaki (nie Namysłaki), Paklica (nie Pakolica), Panigródz (nie Panigród), Procyń (nie Proczyn), Rogoźno (nie Rogóźno), Starygród (nie Starogród), Wylatowo (nie Wielatowo), Wojciechowo (nie Wojciechów), Pomukow i Pomuzow to jedna i ta sama miejscowość. Spytków leżał na lewym, nie prawym brzegu Warty. O Wrąbczynie mowa tylko na s. 349 pracy, pozostałe strony podane w indeksie dotyczą Wroneczyna (błędnie nazywanego w tekście Wrączynem, s. 163, 324). Strumień Września i rzeka Wrześnica to jedno i to samo (rzeka wypływająca spod Gniezna, wpadająca do Warty poniżej Ciążenia). Indeks połączył w jedno hasło wzmianki o Zdunach (miasto pod Krotoszynem, od XIII w. własność biskupów wrocławskich) i Zdunkach (zaginiona wieś niedaleko Kościana). W indeksie niedopatrzaniem jest stosowanie na przemian lokalizacji miejscowości według dawnych, przedrozbiorowych powiatów i powiatów dzisiejszych; powoduje to wiele nieporozumień. Szkoda, że obok indeksu osób i miejscowości nie sporządzono bardzo pożytecznego w tego typu monografiach rejestru dokumentów wspomnianych w tekście¹⁷.

5. Dalszym, cennym uzupełnieniem pracy jest wydanie przez Autorkę 16 dotąd nie drukowanych dokumentów wielkopolskich z XIII w. Cztery z nich wydano na podstawie oryginałów, pozostałe według późnych kopii. Do ciekawszych należy dokument Przemysła II z 23 listopada 1283, przynoszący informacje o mało znanych skądinąd salinach wielkopolskich pod Pызdrami.

Edycja dokumentów, oparta na zasadach instrukcji wydawniczej A. Wolffa („Studia Źródłoznawcze” I, 1957, s. 155 n.) z modyfikacjami Autorki, jest bardzo staranna. Uznanie budzą gruntownie opracowane przypisy rzeczowe. Nieco lakoniczne wydają się opisy zachowanych oryginałów (dokumenty nr 8, 10, 11, 14); częściową pomocą są tu jednak załączone do książki fotografie trzech oryginałów. Z nielicznych nieścisłości trzeba wspomnieć o nazwaniu Pogorzeliczy miastem zamiast wsią (dok. 11, przyp. 2). Kopia dok. 16 nie pochodzi chyba z 1571 r. (transumpt Stefana Batorego). W dokumencie Bolesława Pobożnego z 16 stycznia 1266 (dok. nr 4) wątpliwości budzi passus o starostach; czy dokument nie jest co najmniej interpolowany? Uznając słusznie za dwa odrębne przekazy dokumenty dla klasztoru w Ołoboku z 11 maja 1253: oryginał nadania Przemysła I i Bolesława Pobożnego oraz poszerzający treść tego falsyfikat przedstawiany potem przez klasztor do potwierdzenia (por. regesty P 55 i P 56), w wydaniu autentycznego tekstu Przemysła i Bolesława (dok. nr 1) nie powinna Autorka podawać jako kopii tego dokumentu wszystkich potwierdzeń falsyfikat; powoduje to niezgodność opisu wydawniczego dokumentu nr 1 z regestem tegoż dokumentu (P 55).

¹⁷ Rejestr taki zestawili np. Maleczyński, *Zarys*, s. 303 i n. zaś M. Bielińska w recenzji *Zarysu* („Kwartalnik Historyczny” 1953, nr 1, s. 219) słusznie nazwała go „ułatwieniem godnym naśladownictwa w innych tego rodzaju pracach”.

6. Książka otrzymała od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich staranną oprawę edytorską, godną jubileuszu tej zasłużonej oficyny wydawniczej. Niestety, poziomowi graficznemu nie sekunduje niestaranna korekta wydawnicza¹⁸.

W książce znalazły odbicie dążenia zmierzające do rozszerzenia tradycyjnego zakresu dyplomatyki. Obok wciągnięcia w obręb badań duktu i dyktatu dokumentów, analizy formy i treści, zagadnień będących głównym przedmiotem badawczym tradycyjnej dyplomatyki, Autorka starała się uwzględnić w swych wywodach szersze tło, głównie ekonomiczne, rozwoju kancelarii i dokumentu w Polsce. Szczególnie dla badań nad najstarszymi dziejami dokumentu polskiego owo rozszerzające traktowanie dyplomatyki ma znaczenie istotne, wręcz decydujące. Opracowanie dziejów kancelarii i dokumentów wielkopolskich XIII w. jest pierwszą próbą zastosowania tych szerszych założeń badawczych w pracy monograficznej, próbą ambitną i zasługującą na uwagę.

¹⁸ Tylko tytułem przykładu wspominam strony 223—226, gdzie wrocławski zecer zamiast (wielkopolskiego) Lubinia daje prawie zawsze (śląski) Lubin.